

niedziela, 09.07.2023

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (09.07.2023).

Pokora, prostota. uwielbienie

Coraz częściej katolik (ciekawe, że nie mówi się tego ogólnie o chrześcijanach) przedstawiany jest w mediach jako ktoś zacofany, prymitywny w swoim widzeniu współczesnego, nowoczesnego i postępowego świata. Ponadto, ów katolik, zawzięcie trzymający się swojej „zacofanej” doktryny, chce zahamować dynamiczny rozwój świata i uwstecznić go. To katolicy są przyczyną zamętu w dzisiejszym świecie. Wszyscy ludzie zgadzają się z nową wizją antropologii roztaczającą przed współczesnym człowiekiem nowe horyzonty, a katolicy sprzeciwiają się i siebie zamieszanę mówiąc, że prawdziwe horyzonty człowieka otwierają się w Chrystusie, że trzeba wzrastać w Chrystusie, zapuszczać w Niego korzenie, żeby dojść do swojej pełni.

Historia się powtarza w każdym pokoleniu poczynając od samego Jezusa. W każdym pokoleniu są „mądrzy i roztropni”, do których nic z Bożego Ducha nie dociera, bo już wszystko wiedzą i są „prości”, otwarci na Boże Słowo, dający się wewnętrznie pouczyć. Dlatego Jezus czynił wyrzuty miastom, w których „dokonało się najwięcej Jego cudów, że się nie nawróciły” (zob. Mt 11, 20 nn). Wszystko rozgrywa się na poziomie wewnętrznej dyspozycji: zamknięcia lub otwarcia na łaskę Boga, na Jego Dar, na poznanie Go.

Kontekst i struktura

Rozważana przez nas perykopa dzieli się na trzy części:

I. Uwielbienie Ojca (ww. 25-26);

II. Jezus mówi o sobie, o swej relacji do Ojca oraz o relacji do ludzi (w. 27);

III. Jezus zaprasza ludzi uciśnionych i udręczonych na drogę, która choć nie zdejmuje ciężarów to jednak czyni je lekkimi i słodkimi i jest uwielbieniem Ojca (w. 28-30).

LECTIO

w. 25. W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: Wystawiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom.

W reakcji na odrzucenie ze strony mieszkańców Galilei Jezus wchodzi w uwielbienie Boga. Eksomologumai soi – dosłownie znaczy: wyznaję, uznaję cię głośno. Jezus więc „wystawia” czyli „głośno wyznaje Ojca”. W ten sposób reaguje na odrzucenie Go przez ludzi. Wołając „Ojczy” mówi, że jest Ty jesteś „Panem nieba i ziemi”, czyli nie tylko Stwórcą, ale także Panem historii, także tej która właśnie się dzieje. Ta modlitwa uwielbienia Ojca pozwala Jezusowi „odkrywać” Jego zamiar: poznanie objawiającego się Boga będzie niedostępne dla tych, którzy uchodzą we własnych oczach za mądrych i polegających na własnym rozumie i przez to wewnętrznie zaślepionych kontemplacją samych siebie (Hi 12, 24-25; Prz 3, 5-7), ale dla pokornych, prostych, prostodusznych, dla których pierwszym punktem odniesienia jest bojaźń Boża (Hi 28, 28; Ps 111, 10), i którzy są wewnętrznie otwarci, żeby się nimi „zająć” i ich „pouczyć”. W antytezie do sofos – mądry, nepios przybiera znaczenie dziecinny, prosty, prostoduszny.

Przedmiot Objawienia Różańca jest za pomocą zaimka „Ten” relacją Ojca do Syna, który, jest Objawicielem Boga. Objawienie przynosi zatem Jezus, a nie Prawo ani też oczekiwane eschatologiczne wydarzenia. Objawienie skoncentrowane jest na osobie Jezusa, na Jego słowach i czynach.

w. 26. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie.

Z wniknięcia w Bożą wolę wywodzi się potwierdzające „Tak, Ojcze”. Takie jest „upodobanie” Boga (por. I Kor I, 21). Rzeczownik „upodobanie” znajduje się u Mateusza tylko w tym miejscu (u Łk w miejscu paralelnym Łk 10, 21) oraz w 1 Kor 2, 14 i oznacza łaskawe wybranie Boże. Formuła podkreśla absolutną suwerenność miłości Boga. W tej miłości zawarte jest zbawienie ludzi. Werset powtarza zatem w skrócie myśl zawartą w w. 25: Bóg tak chce, to jest Jego suwerenna decyzja.

w. 27. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić.

Relacja Ojciec - Syn wyraża się w dwóch stwierdzeniach: Ojciec „przekazał” - Syn „poznał”. Tak więc Jezus przedstawia się jako Ten, któremu zostało wszystko przekazane od Ojca. Przekazanie czyni Jezusa uprawnionym przedstawicielem Ojca (por. 28, 18). Forma czasownika (paradidomai - aoryst) wskazuje na dokonane już wydarzenie. Przedmiotem przekazania wg w. 27a jest „wszystko”. Wyrażenie: panta (= wszystko) może wskazywać na przekazaną Jezusowi „władzę”. Paralelny tekst znajdujemy w Mt 28, 18: „dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi...” (por. Dn 7, 14: Adonaj - przekazał Synowi Człowieczemu moc, chwałę i królestwo, aby służyły Mu wszystkie narody ludy i języki). Wyrażenie „wszystko” może wskazywać także na mądrość i znajomość Ojca. Jezusowi zostały więc przekazane niebieskie tajemnice Ojca. Zatem „wszystko” powinno być rozumiane w szerokim znaczeniu jako „wszelka władza” i „poznanie”. Przekazanie wszystkiego Jezusowi wskazuje na rangę Jego objawienia.

Można wydobyć tu jeszcze inną myśl: owo wyznanie intymnych relacji z Bogiem (w. 26-27) i zaproszenie do stawania się uczniem (w. 28-30) przywołują niektóre fragmenty z ksiąg mądrościowych (np. Prz 8, 22-34 – Mądrość Stwórcza). Jezus odnosząc je do Siebie (Mt 11, 19), czyni to w sposób niezwykle dostojny, już nie personifikuje Bożej Mądrości, ale mówi o Osobie, o „Synu”, który jest w godności i chwale „Ojca”. W ten sposób, choć bardziej prymitywny synoptycy wyrażali to, o czym Jan mówił prosto i dobitnie: o głębokiej świadomości Synostwa Bożego jaką miał Jezus. Relacja Ojciec - Syn wyraża się także we wzajemnym i wyłącznym poznaniu. Tylko Ojciec zna Syna i odwrotnie. Wskazuje to na jedność Jezusa z Ojcem dokonującą się w ich wzajemnym poznaniu (por. J 10, 14n: „Ja znam moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca”). Podsumowując, treścią tej wypowiedzi Jezusa jest tajemnica Syna. Tajemnica (misterium) Syna polega na tym, że przez Niego objawia się Bóg jako Ojciec. Syn zaś objawia Ojca, komu chce. Syn objawia Ojca całą swą działalnością. Każdy Jego czyn „mocy” wobec ludzi objawia wolę i zamiar Boga wobec całej ludzkości. Znamiona królestwa wiecznego ujawniają się w dziełach Syna.

w. 28. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.

O ile poprzedni 27 werset zdawał się wskazywać na ograniczoną liczbę tych „którym Syn zechce objawić”, o tyle w niniejszej wypowiedzi zaproszenie kieruje się do wszystkich, a zwłaszcza utrudzonych i obciążonych. Zaproszenie Jezusa po surowych słowach skierowanych do miast galilejskich (Mt 11, 20-24) wskazuje, że dojście Izraela do Boga ciągle jest otwarte. Czasownik kopiao oznacza trudzić się pracą. Utworzony od tego czasownika imiesłów (kopiontes) wskazuje na trujących się, wśród nich także „obciążonych” (pefortismenoi). Co jest owym ciężarem? W duchu Mateuszowym (23, 4) są nimi ciężary nakładane ludziom przez uczonych i faryzeuszy, które zamiast otwierać dostęp do poznania Boga i Jego zbawczej mocy, wiążą człowieka i pozbawiają go nadziei na dostęp do Boga. Dla nich Jezus sam obiecuje pokrzepienie: zostawcie „mądrych” z ich mądrością i roztropnością i przyjdźcie do Mnie. w. 29-30. Weźcie moje jarzmo na siebie i uccie

brzemie lekkie. Jezus nakazuje wziąć Jego jarzmo. Obraz jarzma pojawia się zarówno w Biblii, jak i judaizmie przede wszystkim w sensie świeckim, niereligijnym (jarzmo niewoli, obcego panowania losu itp.). Pojawia się także w znaczeniu religijnym: w Syr 6, 24 i 51, 26 jest mowa o jarzmie mądrości. Ponieważ Syr 24 mądrość identyfikuje z Prawem, dlatego jarzmo mądrości to tyle, co jarzmo przykazań. Obecna jest także idea, że ludzie w mądrości znajdują „pokój” (Syr 6, 28; 51, 27; por. 24, 7). Z wypowiedzi Syr wynika, że życie z mądrością, tj. według przykazań już teraz przynosi radość, wolność, pokój, siłę. Dlatego jarzmo mądrości jest łagodnym jarzmem. Syr 51, 26 podkreśla, że mądrość jest blisko i że daje się znaleźć. Dlaczego jednak Prawo nakładane przez faryzeuszy jest ciężarem, podczas kiedy to, co Jezus nakazuje jest „jarzmem słodkim” i „ciężarem lekkim”? Według Mateusza „lekkość” wynika z tego, że to Jezus je nakłada. Jezus zaś jest „cichy” i „pokorny sercem”. Mateusz myśli tutaj o przykładzie Jezusa, który wolę Ojca ucieleśniał w swoim życiu i w ten sposób wypełniał Prawo, dlatego Jego jarzmo jest „lekkie i słodkie”. Jezus żyje tym, czego naucza, bo jest Synem, który zna Ojca, a Ojciec zna Jego. Jezus nie uwalnia zatem od wszelkiego moralnego obowiązku. Jego wymagania, jak widać z rozdz. 5 - 7 są bardziej radykalne od wymogów Prawa Mojżeszowego. Jednakże Nauczyciel, który je nakłada, w odróżnieniu od rabinów, jest „cichy i pokorny sercem”. Zanim ukaże człowiekowi odnowione Prawo, wcześniej przekazuje mu radość królestwa miłosierdzia. „Uczcie się ode Mnie” – z wewnętrznej relacji z Ojcem, z poznania Ojca z „bycia synem Bożym” jest upodobanie w Bożym Prawie, które jawi się teraz jako „lekkie i słodkie”.

Warto przywołać jeszcze jedno znaczenie obrazu jarzma jako drążka (zaprzęgu), który nakładano na karki wołów, by je złączyć w parę do pracy. Jezus nie nakłada na człowieka ciężaru Prawa, ponieważ zadaniem Prawa było tylko zdemaskowanie grzechu, który człowieka ujarzmił i poddał pod panowanie Złego i samo Prawo nie miało mocy człowieka z tej niewoli (jarzma) wyzwolić. Ono miało być wychowawcą, który prowadzi ku Jezusowi (Ga 3, 1-27), ponieważ jako Jedyne mógł Je wypełnić będąc Synem Bożym i Synem Człowieczym. Dlatego Jezus zaprasza by razem z Nim wziąć jarzmo poddania się Ojcu, poznania Go i przyjęcia Jego mocy (Dz 5, 29-32). Pełnienie woli Boga „uskrzydla” ludzkiego ducha, ponieważ daje doświadczenie zjednoczenia z Jezusem, który wolę Ojca wypełnił do końca.

MEDITATIO

Omówiona perykopa łączy wypowiedź doktrynalną - chrystologiczną (ww. 25-27) z wypowiedzią parenetyczną - zachęcającą (ww. 28-30). Sama doktryna oderwana od pouczającej zachęty stanie się abstrakcyjną doktryną, przeżyciem religijnym pozbawionym konsekwencji. Same zachęty oderwane od chrystologii staną się zwykłym religijnym i ascetycznym ćwiczeniem. Powyższa perykopa stanowi zatem skrót etyki chrystologicznej. Jedyne Ojciec zna Syna, któremu przekazał wszystko i tylko Syn zna Ojca. Ale Syn Boży posiada swoją drogę na ziemi. Jest to droga pokory i posłuszeństwa. Objawienie Ojca dokonuje się w ten sposób, że Syn Boży wzywa ludzi do pójścia Jego drogą pokory i posłuszeństwa. Objawienie, poznanie Boga, zbawienie dokonuje się w konkretnym życiu i w konkretnych działaniach, a nie obok tego życia i obok jego działania. Ktokolwiek podąża drogą Syna Bożego, dostępuje objawienia, a komukolwiek objawia się Syn Boży, ten już jest na tej drodze. Dlatego droga Syna Bożego oraz objawienie Bożych tajemnic jest jednym i tym samym.

Mądrość Boża, objawienie Boże, odsłania się człowiekowi nie wtedy, kiedy przejęty jest swoją ważnością i przekonany o swej mądrości, ale wtedy właśnie, kiedy przestaje liczyć na swą mądrość, kiedy uznaje swoją niemoc. Bóg objawia siebie na swój własny sposób. W tym procesie objawiania szczególna rola przysługuje ludziom niezauważanym, ludziom skromnym, ludziom uznającym swoją małość wobec Boga i ludzi (zob. siostra Faustyna Kowalska). Wraz z objawieniem prawdziwej mądrości ofiarowany jest człowiekowi pokój. Pokój taki jest czymś więcej niż wypoczynkiem po pracowitym dniu, który człowiek sobie ofiaruje. Serce człowieka odnajduje pokój, kiedy przyodziwia się w dobroć i miłość Chrystusa i idzie za swoim Mistrzem i ze swoim Mistrzem pod jednym jarzmem, naśladując Go tzn. biorąc każdego dnia swój własny krzyż (zob. lectio z XIII ndz. zw. A), swoją codzienną egzystencję z jej uwarunkowaniami własnej historii, pochodzenia, charakteru i realizując swoje powołanie, misję życiową jaką daje Ojciec.

Krzyż Chrystusa dla jednych „mądrych” był czymś skandalicznym, gorszącym ponieważ tego typu pokora, cichość i uniżenie nie przystawały Świętemu Bogu tak Świętemu wg nich, że oddzielonemu od człowieka i jego grzesznej egzystencji. Dla drugich „mądrych” był głupstwem, którym nie warto było się zajmować i tracić czas (1 Kor 1, 17-31; 1 Kor 2, 1-14). Dla uczniów Chrystusa zaś (cichych i pokornych jak Mistrz) stał się mocą Bożą i Bożą mądrością.

Jak zatem przyjmuję różnego rodzaju niedogodności, cierpienia, utrapienia, udręki, prześladowania, trudy związane z realizacją misji życiowej, brzemię innych osób, z którymi przychodzi żyć, współpracować? Jeśli pamiętamy o bezgranicznej miłości Chrystusa, żadnego utrapienia i żadnego cierpienia nie można wyłączyć z Jezusowego wezwania „przyjdźcie do Mnie wszyscy...”. Tekst rozumiany był zatem jako orędzie miłosierdzia i łaski, zarazem jednak jako zachęta do pokory: „Jeśli nasz Pan stał się tak bardzo pokorny, jakimi my być powinniśmy, my, którzy od Niego przyjęliśmy jarzmo łaski”? Jarzmo Chrystusa nie polega na specjalnej ascezie, na szczególnych postach i praktykach pokutnych ale raczej na umiłowaniu (posłuszeństwie) Boga i miłości (służbie) bliźniego, na nie umiłowaniu dóbr i godności tego świata (Rz 8, 1-13).

Jakie jest dla mnie to jarzmo złączenia mego życia z Chrystusem? Jeśli odczuwam „ciężar” i „gorycz” Jego przykazań, Jego nauki, Jego Słowa? Znaczyłoby to, że może nie znam Ojca (najpierw Chrystusa) osobiście (lub utraciłem żywą więź z Nim) i dlatego nie doświadczam życia mocą Ducha (Rz 8, 13). Może jednak odczuwam „lekkość” i „stodycz” jarzma Miłości?

W końcu pytanie o innego rodzaju tęsknotę serca: rodzaj mądrości, wielkości i znaczenia jakiego pożądam? Nie jest łatwo być „cichym i pokornym sercem”, „ubogim duchem”, „bardziej słuchać Boga niż ludzi”! A jednak „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę”, „strąca władców z tronu, a wywyższa uniżonych”! Pozostają w świętym wspomnieniu ci, którzy trzymali się chwalebnego Krzyża, anizeli ci którzy dla szybkiego zyskania własnych celów go unikali. Ciekawe, że Bóg te „wzorcowe” postaci wydobywa i ukazuje nieraz dopiero po ich śmierci.

Zawsze łatwo można uciec od Słowa Pana mówiąc, że „jestem tylko zwykłym człowiekiem”, „nie jestem <uczonym w Piśmie> – księdzem czy siostrą zakonną”. Tymczasem Jezus odsłania najgłębsze tajemnice życia wewnętrznego Boga właśnie zwykłemu ludowi, tym którzy tego szczerze chcą. Jedyłą trudnością jest by związać się jednym jarzmem z Jezusem, wybrać Jego i drogę, którą proponuje, a nie iść po swojemu żądając Jego akceptacji czy błogosławieństwa. ACTIO Jak usłyszany Słowem „przejąć się do głębi serca i nawrócić” (por. Dz 2, 37-38)? Słowo Boże ma taką moc, że nie tylko „porusza” w znaczeniu emocjonalnego dotknięcia, wzruszenia, ale „porusza” w sensie skierowania w określonym kierunku, popycha do konkretnych decyzji, kroków, rozwiązań. Trzeba mieć odwagę, żeby tego „poruszenia” nie zlekceważyć. Skoro Pan przechodzi koło mnie, to chcę pójść za Nim.

Opracował ks. Robert Muszyński